audi – sanah i Miętha

Jazda, [ełny bak
Szyby w dół i zniknął po nas ślad
To cruizin tak jak lubisz

Wiozę się jak gwiazda
Przez ulice miast
Ich nazwy słyszę pierwszy raz
Chcę się zgubić
Tam gdzie nie dojedzie ubix
A za nami, lecą tylko ślady spalin
Nie wiem kto z nas więcej pali
Chcę mieć piasek pod stopami
Dziś do mnie wraca

Uuu różowy pąs
Przez niego na buzi dąs
Uuu brylantowy wąs
Tęsknię za nim tylko śniąc

Uuu, raz, dwa
Serce na dłoni uśmiechy liczę na palcach
Nie chcę do domu, chcę jak najdalej od miasta
Stare audi, zapach benzyny i asfalt
Mam dość już chorych jazd

Ukradli moje audi
Ukradli moje audi
Ukradli moje audi
Ukradli moje audi

Ukradli nam audi
A czuję się jakby nam siebie zabrano
Nie ma stacji po drodze
Po fajki ani szybkich tras
Na dobranoc aaa
A ten wiatr, który muskał ci włosy

Muska inne włosy tak samo nam
Został jedynie niedosyt
I fajne wspominki na starość i dźwięk
Kiedy znowu zacinał się bieg
Kiedyś cię odbiorę w nowej G klasie
Jeśli tylko chcesz
A teraz
Nie bój nic, ja go znajdę
Wszystko będzie jak dawniej
Nie przejmuj się autem
Już wydzwaniam ubezpieczalnie
Możesz na mnie liczyć jak

Uuu różowy pąs
Przez niego na buzi dąs
Uuu brylantowy wąs
Tęsknię za nim tylko śniąc

Uuu, raz, dwa
Serce na dłoni uśmiechy liczę na palcach
Nie chcę do domu, chcę jak najdalej od miasta
Stare audi, zapach benzyny i asfalt
Mam dość już chorych jazd

Uuu, raz, dwa
Serce na dłoni uśmiechy liczę na palcach
Nie chcę do domu, chcę jak najdalej od miasta
Stare audi, zapach benzyny i asfalt
Mam dość już chorych jazd

Ukradli
Moje audi
Ukradli
Moje audi

Słowa: sanah, Miętha
Muzyka: sanah, Miętha, arkadiusz
Rok wydania: 2022
Płyta: Uczta